Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 7. Łódź, Środa 8 stycznia 1930 r.

Ceny ogłoszeń

Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.

Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie odpowiada.

Dr. Świtalski kierownikiem akcji prasowej i propagandowej B. B.

Konferencja u marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 8. 1. (Od wł. kor.) — W generalnym inspektoracie sił zbrojnych odbyła się w czasie świąt ostatnich konferencja marszałka Piłsudskiego z prezesem B. B. pułkownikiem Sławkiem i

b. premjerem Świtalskim

Jak słychać zapadła na tej konferencji decyzja oddania dr. Świtalskiemu całej akcji prasowej i propagandowej B. B. W czasie świąt były premjer Świtalski złożył również wizytę Prezydentowi Rzeczypospolitej w Spale.

Kto zostanie wojewodą grodzkim w Warszawie?

Najpoważniejszym kandydatem jest p. Henryk Kawecki.

Warszawa, 8. 1. (Od wł. kor.) — W sferach politycznych stolicy prawdziwą zagadką jest sprawa obsadzenia stanowiska wojewody grodzkiego opróżnionego wskutek

nagłej dymisji

Jaroszewicza. Do licznych wymienionych już kandydatur przybywa nowa w osobie

p. Henryka Kaweckiego,

naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Min. Spr. Wewn. Na wypadek mianowania naczelnika Kaweckiego wojewodą grodzkim opróżnione przezeń stanowisko objąłby

Edward Paciorkowski,

naczelnik wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim na Wołyniu.

Środki na złagodzenie kryzysu

w wielkiem exposé premjera Bartla.

Ciekawy dzień obrad sejmowych.

Warszawa, 8. 1. (Od wł. k.) W piątek zbiera się o godzinie 4-ej po południu plenarne posiedzenie Sejmu, które zapowiada się

bardzo interesująco.

Wśród wielu punktów figuruje na porządku dziennym wniosek nagły dotyczący rewizji artykułu 25-go Konstytucji. Wniosek ów wstrzymuje bieg terminów wyznaczonych Sejmowi i Senatowi do

rozpatrzenia budżetu

wrazie odroczenia sesji. Z drugiej strony zezwala on w wypadku nieuchwalenia na czas budżetu na czynienie wydatków i ściąganie podatków w granicach budżetu poprzedniego, a nie jak dotąd według

nowego preliminarza rządu.

Dalej na porządku dziennym znajduje się sprawa ogłoszenie w Dzienniku Ustaw uchwały sejmowej znoszącej

dekret prasowy

Prezydenta Rzeczpospolitej. Najważniejszem jednak wydarzeniem posiedzenia piątkowego będzie zapowiedziane przez profesora Bartla

exposé.

W swojej mowie premjer Bartel podda analizie stosunki gospodarcze i przedstawi środki zmierzające

do złagodzenia kryzysu.

Po raz pierwszy też premjer Bartel imieniem rządu dotknie palącej sprawy rewizji konstytucji.

Spadek komunizmu we Francji.

Rewelacje byłych radnych komunistycznych.

Paryż, 8. 1. (Tel. wł. „Echa") Kilkunastu radnych komunistycznych paryskiej Rady Miejskiej, którzy wystąpili z frakcji i ogłosili szereg rewelacyj

o knowaniach antyfrancuskich

rządu sowieckiego we Francji, podają, że ilość komunistów we Francji zmalała bardzo znacznie. W ostatnich 5 latach spadła liczba komunistów z 100000

na niespełna 13000.

Komunistyczne związki zawodowe straciły 2/3 swoich członków.

Byli radni komunistyczni mają zamiar stworzyć nową partję włościańsko - robotniczą, której ostrze będzie zwrócone przeciwko Sowietom i importowanemu stamtąd komunizmowi.

—×—

Poseł niemiecki Rauscher dziś powraca do Warszawy.

Warszawa, 8. 1. (Od wł. kor.) — Dziś wraca z Berlina do Warszawy poseł niemiecki Rauscher Przypuszczają, iż poseł Rauscher przywiezie

decydującą instrukcję

w sprawie dalszych rokowań o traktat handlowy z Polską.

—×—

„Lenin" Ossendowskiego skonfiskowany we Włoszech i Jugosławji.

Warszawa, 8. 1. (Od wł. kor.) — Ostatnia powieść Ferdynanda Ossendowskiego p. t. „Lenin" wydana najpierw w kilku językach zagranicą

uległa konfiskacie

we Włoszech i Jugosławji. W Jugosławji konfiskatę umotywowano tem, że „Lenin" jest

propagandą bolszewizmu.

Oczywiście jest to nieporozumienie. Stanowisko i stosunek Ossendowskiego do zagadnień bolszewickich zawsze było i jest

negatywne.

Pierwsze wydanie „Lenina" w języku włoskim rozeszło się w ciągu kilku miesięcy w ilości 30 tysięcy egzemplarzy.

—×—

Migawki z konferencji haskiej.

Ostatnie depesze z Hagi świadczą o tem, że atmosfera jest tam przeładowana elektrycznością. Nasz korespondent doniósł dzisiaj rano, że między niemieckim ministrem Moldenhauerem, a premjerem Tardieu doszło wczoraj wieczorem do ostrej wymiany zdań. Moldenhauer oświadczył, że Niemcy doszły do kresu swej ustępliwości i na żadne dalsze warunki się nie zgodzą. Wynik konferencji przedstawia się zatem jeszcze zagadkowo. Na zdjęciu widzimy u góry od strony lewej: 1) B. kanclerz Rzeszy Wirth i Briand podczas śniadania, wydanego przez delegację niemiecką na cześć francuskiej. 2) Minister finansów Rzeszy Moldenhauer i min. finansów francuskich Chéron. 3) Powitanie węgierskiego premjera Bethlena (x) przez holenderskiego ministra Blocklanda. U dołu: 4) Belgijska delegacja premjer Jaspar (przewodniczący konferencji haskiej) i minister finansów Franqui. 5) Austrjacki kanclerz Schober (x) na czele swej delegacji. 6) Francuski minister Loucheur i niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius. (h)

Orajbach mordercą własnej żony

patrz str. 2-ga.

Dzisiejsze uroczystości weselne w Rzymie.

Dzisiaj panuje w Rzymie nastrój radosny. Książę następca tronu włoskiego Humbert połączy się węzłem małżeńskim z księżniczką belgijską Marją Józefą (po lewej). U góry król włoski Wiktor Emanuel III i królowa Helena. U dołu: król Albert belgijski i królowa Elżbieta.

CASINO

Dziś potężna premjera!

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe wszystkich czasów...
Wspaniały triumf genjuszu ludzkiego...
Urzeczywistnienie odwiecznych marzeń całej ludzkości...
Szalenie emocjonujący lot na księżyc olbrzymim międzyplanetarnym statkiem rakietowym jest punktem kulminacyjnym najmonumentalniejszego filmu króla reżyserów

FRYDERYKA LANGA p. t.

„Kobieta na księżycu"

Niesłychanie sensacyjny, porywający i wzruszający dramat miłości i nienawiści, zazdrości i wierności na księżycu. Akcja toczy się na ziemi i na księżycu oraz we wnętrzu międzyplanetarnego statku rakietowego podczas lotu na księżyc.
W rolach głównych: znakomita para bohaterów filmu „Szpiedzy"

GERDA MAURUS i WILLI FRITSCH.

Scenarjusz: **Tea Harbou.** Wytwórnia „Ufa".

Początek o godz. 4-ej 30 p. p. Orkiestra symfoniczna pod batutą L. KANTORA

DRAJBACH MORDERCĄ WŁASNEJ ŻONY.

Udowodniło to żmudne śledztwo policji.

Żonobójcę osadzono w więzieniu.

Łódź, 8. 1. Śledztwo prowadzone od szeregu dni w sprawie skrytobójczego morderstwa dokonanego na osobie 69-letniej

Karoliny Drojbachowej,

zamieszkałej przy ulicy Pomorskiej 181, dobiegło w dniu wczorajszym końca.

Szczegóły podawane przez niektórych sąsiadów, do których to czynniki śledcze nie przywiązywały znaczniejszej wagi, okazały się bezpodstawne. Jak również aresztowani o współudział w zbrodni czterej krewni Drojbacherów, zostali zwolnieni, ponieważ udowodnili, jak to zresztą podawaliśmy przed paru dniami, całkowite swe alibi.

Pozostał jedynie w areszcie przy Urzędzie Śledczym mąż zamordowanej 55-letni Józef Drojbach. Ciężyły na nim bardzo ciężkie poszlaki, jako na istotnym sprawcy morderstwa.

Podejrzany Drojbach usiłował za wszelką cenę podejrzenia te obalić, zapomocą doskonale obmyślanego planu, iż kry tycznego dnia starał się o zapomogę, o odzyskanie utraconej posady w jednej z fabryk i t. p. Ostatnim manewrem Drojbacha, było usiłowanie skierowania śledztwa policyjnego na tory rzekomego morderstwa rabunkowego, dokonanego przez któregoś z licznych dłużników zamordowanej, która według słów Drojbacha

wypożyczała pieniądze

na wysoki procent.

Mimo wszystko władze śledcze zdołały Józefowi Drojbachowi dowieść całkowicie zbrodni żonobójstwa, choć oskarżony temu kategorycznie zaprzecza w dalszym ciągu.

W dniu wczorajszym zmudne to śledztwo zostało całkowicie zakończone i przekazane władzom sądowym. Józef Drojbach osadzony został w więzieniu śledczem przy ulicy Kopernika.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj na dwugodzinnej audjencji referenta budżetu wojskowego w Sejmie posła ks. Czetwertyńskiego (Klub Narodowy).

(—) Podczas startu w Lublinie przewróciła się wskutek nierówności gruntu awjonetka prywatna dyrektora „General Motors" w Warszawie in. Pawłowskiego. Mechanik Landański doznał złamania podstawy czaszki i zmarł, inż. Pawłowski ze złamanem podudziem został przewieziony do szpitala w Lublinie.

—xx—

Kanada nie chce wpuścić niemieckich kolonistów z Rosji sowieckiej.

Berlin, 8. 1. (Tel. wł. „Echa"). — Rząd kanadyjski odpowiedział odmownie na prośbę wpuszczenia większej

ilości Niemców,

którzy wyemigrowali ostatnio z Sowietów do Rzeszy i czekali na przewiezienie ich do Kanady. Kanada obawia się napływu zdemoralizowanego elementu, któryby mógł przysporzyć tylko kłopotu.

Miss Francja 1930.

„Miss Francją" 1930 r. została paryżanka panna Yvette Labrouse. (w)

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy.

Kilkodniowy pobyt w Paryżu.

Warszawa, 8. 1. (Od wł. k.) Dziś o godz. 11-ej min. 20 w południe wyjechała

do Paryża

delegacja polska na sesję Rady Ligi Narodów. Na czele delegacji stoi minister Zaleski, towarzyszą mu pp. Szumlakowski, Tarnowski i naczelnik wydziału prasowego Chrzanowski. Po

kilkudniowym pobycie

w Paryżu delegacja uda się do Genewy.

Armja przeciwko przemytnikom.

Kosztowna prohibicja amerykańska.

Nowy Jork, 8. 1. (Tel. wł. „Echa"). — Wobec olbrzymiego wzrostu przemytnictwa alkoholu do Stanów Zjednoczonych z Kanady, wobec którego dotychczasowe środki zaradcze

okazały się niedostateczne,

zdecydował się rząd waszyngtoński utworzyć specjalny

korpus pograniczny.

Korpus ten będzie narazie liczył 10.000 ludzi i będzie rozmieszczony wzdłuż granicy kanadyjskiej. Jego jedynym celem będzie walka z przemytnictwem alkoholu.

Wymiana przekazów pieniężnych między Polską a Rumunją i Hiszpanją.

Łódź, 8. 1. Jak nas informuje Urząd Pocztowo-Telegraficzny z dniem 7 stycznia została wprowadzona wymiana

przekazów pieniężnych

między Polską a Rumunją i Hiszpanją.

Przekazy te przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w województwie.

Do Rumunji przekazy winny być wyrażone w lejach rumuńskich, przyczem najwyższa kwota nie może przekraczać 10 tysięcy lei, przekazy zaś przesyłane z Rumunji do Polski nie mogą

przekraczać 600 złotych.

Do Hiszpanji przekazy muszą być wyrażone w pesetach hiszpańskich, przyczem najwyższa kwota nie może przekraczać 800 pesetów, przekazy zaś do Polski nie mogą przekraczać 1000 złotych.

Jak widać Polska niebawem osiągnie porozumienia w sprawie wymiany przekazów pieniężnych z państwami całej Europy. (v)

Zamach samobójczy żony szofera.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 8. 1. — W dniu wczorajszym dozorca domu przy ul. 5-go Sierpnia 6 usłyszał około godziny 8 wieczorem głuche jęki, wydobywające się z podwórza. Podczas poszukiwań ujrzał leżącą pod murem postać kobiecą Była to 33-letnia Stanisława Bednarkowa,

żona szofera,

zamieszkała w wymienionym domu.

Bednarkowa otruła się nieznaną trucizną.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu natychmiastowej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Stan Bednarkowej beznadziejny.

Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

— x —

Proces fałszerzy czerwońców w Berlinie

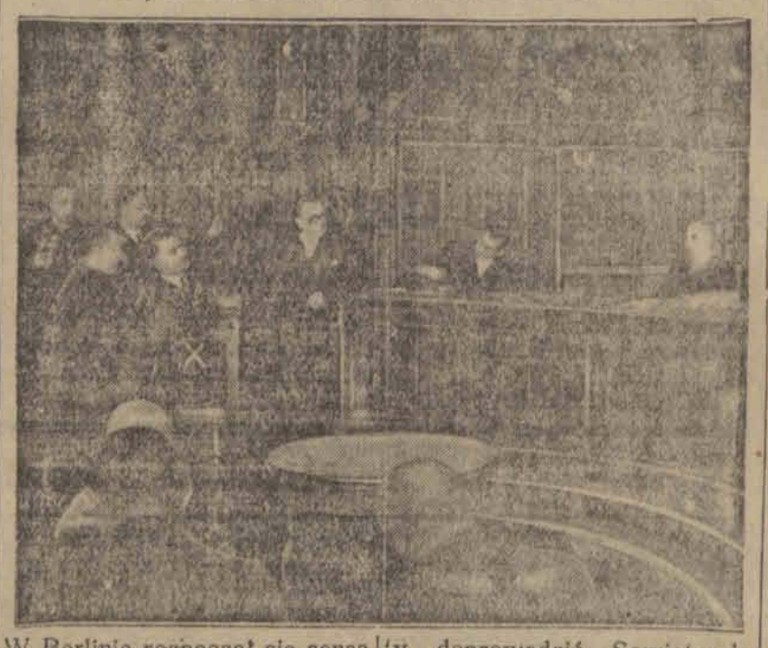

W Berlinie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko gruzińskim fałszerzom sowieckich czerwońców. Fałszerze, na czele których stał Gruzin Karumidze chcieli przez spadek waluty doprowadzić Sowiety do upadku i wyzwolić w ten sposób swą ojczyznę. Na zdjęciu: oskarżony Karumidze przed sądem. (w)

Nowy pociąg pośpieszny do Berlina.

Na konferencji kolejowej uchwalono wprowadzić dwa nowe pociągi z Warszawy przez Łódź do Berlina. Pociąg wieczorny będzie odjeżdżał z Warszawy począwszy od 15 maja b. r. o godzinie 19.25.

Ponadto będzie wprowadzony nowy pociąg pośpieszny z Warszawy do Berlina, który będzie odchodził z Warszawy o godz. 9 rano i przybywać będzie do Berlina o godz. 19 tego samego dnia.

Achmed Zogu, król Albanji zachorował śmiertelnie na raka krtani i gruźlicę płuc. Dwukrotna operacja słynnych specjalistów nie przyniosła poprawy.

Dziś uroczysta premjera

Korona naszego tegorocznego repertuaru

Najpotężniejszy film świata

LUNA

10,000 artystów, 2,000,000 dolarów kosztów i dwa lata pracy

Realizacja mistrza: **Michała Kertesza**

„ARKA NOEGO"

Gigantyczne arcydzieło filmowe, oszałamiające wielkością treści, rozmachem wykonania i mistrzostwem techniki.
Niezrównana kreacja wspaniałej trójki:

GEORGE O'BRIEN jako Jafet, syn Noego i żołnierz amerykański wielkiej wojny. —

DOLORES COSTELLO w roli Mirjam, żony Jafeta, i tancerki aizackiej Marji.

NOAH BEERY jako pogański władca Nefilim, i rosyjski pułkownik Nikołajew

Wielka ilustracja muzyczna w wykonaniu powiększ. orkiestry symf. pod dyr. A. CZUDNOWSKIEGO

Początek seansów o godz 4-ej po poł., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc nie podwyższone. Passepartout, bilety ulgowe i wolnego wejścia bezwzględnie NIEWAŻNE.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
INSTYTUT ROENTGENOWSKI,
LABORATORJUM ANALITYCZNE
GABINET DENTYSTYCZNY
Zgierska17, tel. 1.16-33
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedzielę i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja,
ROENTGEN,
szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin i t. d.). Operacje, opatr. Wizyty na miasto.

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
specjalista chorób uszu, nosa, gardła, i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7
Konstantynowska Nr. 9.

Dr. med. H. LUBICZ
UL. CEGIELNIANA 43, TEL. 141-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa
Przyjmuje od godz 8—10 i od 5—8
Dla pań od 3—5 oddziel poczekalnia

Dr. med. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 126-78
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz 8—2 i od 5—9
W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł

Dr. Lewkowicz
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 155-52
Choroby skórne, weneryczne i płciowe
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 5 — 8
dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. HELLER
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5
dla niezamoż. CENY LECZNIC
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. Sołowiejczyk
Choroby skórne i weneryczne.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 141-92.
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 10 — 2

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów w
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Ogłoszenia drobne.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III weiście, I piętro.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego. Wiadomość Ruda Pabjanicka, ul. Szkolna 7. Ogród Marysin przystanek Sienkiewiczówka.

ZGUBIONO następujące protestowane weksle z klauzulami nadesłane dla doręczenia z Wierzbnik dla Ch. Gold sztajna, ul. Piotrkowska 20: 1 weksel z Brześcia dla B. Lourie, ul. Piotrkowska 28, 2 weksle z Sosnowca dla J. Birko, Piotrkowska 22, 2 weksle oraz kilkanaście wezwań sądowych. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot do Sądu Okręgowego do pokoju woźnych.

SZZOFER-MECHANIK poszukuje posady. Ul. Solec nr. 7.

ZGUBIONO legitymacje zapomogową nr. 20383 na nazwisko Wdzieczaka Konstantego, Sienkiewicza 3.

Z POWODU wyjazdu sprzedam 2 maglе z mieszkaniem. Ul. Zachodnia 36.

JULJAN GRABOWSKI, ul. Łagiewnicka 27, zgubił legitymację zapomogową nr. 6277, wyd. w Łodzi

KURS FILET ręcznego 10 zł. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikację i wenecką robotę. Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18 w podw., I prawa oficyna, I piętro.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT" ul. Nawrot nr. 15 I piętro front.

PRZYBŁAKAŁ się wilk ciemny z obrożą. Odebrać za zwrotem kosztów, ul. Głowackiego 3, Bałuty u gospodarza.

MARJA POKORSKA, ul. Franciszkańska 61, zgubiła przepustkę i kartę od paszportu, wyd. z f. I. K. Poznański.

Bomby nad kabaretem.

Toast we wszystkich językach świata.

W piśmie rosyjskiem, wychodzącem w Charbinie (Chiny) i noszącem chiński tytuł „Gun - Bao"), zamieszczono przed kilkoma dniami opis „zdarzenia", jak na tamte stosunki, bardzo charakterystycznego.

Oto pisze „Gun-Bao" — goście jednego z pierwszorzędnych nocnych kabaretów pomiejskich niemile zaskoczeni zostali

hukiem armat,

walących tuż niemal pod oknami szantanu.

Muzyka na chwilę ucichła. Para taneczna, produkująca się na estradzie, razem ze wszystkimi gośćmi i służbą wybiegła na obszerne, obwieszone ampionami tarasy.

„Gun-Bao" pisze, że z ust wszystkich obecnych wyrwał się okrzyk zachwytu.

„Piękny to był widok" — pisze gazeta. W świetle błąkających się po niebie reflektorów uciekały w stronę rosyjskiej granicy dwa potężne sowieckie napowietrzne „bombomioty". Nasza dzielna chińska artylerja zenitowa posyłała wślad za niemi szrapnele.

Pociski rwac się w powietrzu — wyglądały jak

wspaniały fajerwerk.

Turkot samolotów oddalał się coraz bardziej... reflektory napróżno wyszukiwały ich na widnokręgu, a artylerja ciągle słała pociski w powietrze.

Wreszcie, jak wszystko ucichło, na tarasie pojawili się kelnerzy z tacami, na których piętrzyły się kielichy szampana.

Aranżer zabaw stanął na podwyższeniu i zawołał:

— Panie i panowie! Dyrekcja lokalu prosi o wypicie czary szampana na cześć naszej

dzielnej armii chińskiej!

Rozległy się radosne wiwaty we wszystkich językach świata.

Za chwilę jazz-band znów pociągnął wszystkich na salę melodją sentymentalnego tanga.

Czyż z opisu tego nie wynika, że do wszystkiego można się przyzwyczaić. Nawet do tego, że bomby wybuchają nad głową...

—x—

Córka bogatego hurtownika

złodziejką hotelową.

W jednym z wytwornych hoteli berlińskich aresztowano mężczyznę i kobietę, oboje bardzo młodych i przystojnych, którzy fałszywie przedstawiali się jako małżeństwo i pod fałszywem nazwiskiem podróżowali, jako państwo Stasch. Poszukiwani byli przez władze policyjne wielu wielkich miast, a kiedy ich wreszcie ujęto i sprowadzono na policję, kobieta okazała się córką bardzo

bogatego hurtownika

z Dortmundu, 19-letnią panną Lambertiną Hoffmann. Jej towarzysz nazywa się Kurt Fritz i jest 28-letnim kupcem z zawodu, a z zamiłowania złodziejem.

Panna Lambertina ubiegłego lata poznała Kurta i nie wtajemniczając w swoje sprawy rodziców, zakochała się w nim na śmierć. Kurt oprowadzał ją po restauracjach i dancingach, a kiedy na te zabawy zabrakło pieniędzy, namówił ją, ażeby rozbiła biurko ojca i skradła przechowywane tam pieniądze. Lambertina, chociaż bardzo kochała rodziców, ślepo była posłuszna temu rozkazowi, a za skradzione pieniądze oboje wyjechali do Bremy, gdzie po raz pierwszy wystąpili jako

małżeństwo Stasch.

Kilka tysięcy jednak, które im owa kradzież przyniosła, rozpłynęło się w ciągu paru dni, tak że złodziejska para za ostatnie 20 marek pojechała do Hamburga, gdzie stanęła również w bardzo wytwornym hotelu.

Tam Kurt namówił Lambertinę, ażeby grasowała po sąsiednich pokojach i okradała pakunki zamożnych podróżników.

To złodziejskie życie bogatej i dotychczas przyzwoitej panny trwało prawie cztery miesiące.

Podczas przesłuchania w berlińskiej policji Lambertina zemdlała, a potem przyznała się do wszystkiego, biorąc na siebie całą winę.

—xx—

W SKUPIENIU SIŁA.

Nie wolno bez walki oddawać placówki

stworzonej wspólnym wysiłkiem wszystkich.

(Głos rzemieślnika o Resursie i Gospodzie).

Od jednego ze starszych rzemieślników, którego nazwisko jest nam znane, otrzymaliśmy poniższe uwagi, oświetlające w jaskrawy sposób

niezdrowe stosunki,

jakie zakradły się do poważnych instytucyj rzemieślniczych, na tle osobistych animozyj i walk zakulisowych.

Gdy w roku 1907 zakładaliśmy Resursę Rzemieślniczą, przyświecał nam

wielki cel.

Chcieliśmy stworzyć materjalne podstawy pod nasze wysiłki, wybudować ognisko, w którem by się koncentrowało całe życie rzemieślnicze Łodzi, zarówno

fachowe jak i ideowe.

Resursa Rzemieślnicza ziściła też w pierwszych dziesięcioleciach pokładane w niej nadzieje. Stała się początkiem

odrodzenia stanu rzemieślniczego

w Łodzi i przysłużyła się niemało do utrwalenia narodowego stanu posiadania w czasach zaborczych. Wielkie zasługi w tym kierunku położył długoletni jej prezes p. Władysław Wagner.

Od kilku lat nastąpiła

zasadnicza zmiana.

Resursa stała się terenem walk osobistych, które doprowadziły w rezultacie do zupełnego rozbicia i osłabienia stanu rzemieślniczego na terenie Łodzi.

Spokojniejsze elementy zniechęcone

wycofały się,

a Resursę opanowały jednostki, które tylko myślą o sobie, a nie o ogóle rzemieślniczym

i jego bolączkach.

To ustąpienie bez walki z placówki tak poważnej jak Resursa i pozostawienie jej w rękach ludzi, którzy ją dezorganizują i prowadzą

do materjalnego upadku,

nie było rzeczą mądrą. Brać rzemieślnicza powinna była za pomnieć o drobnych dzielących ją urazach i pomyśleć o uzdrowieniu obecnych anormalnych stosunków przez przygotowanie odpowiedniego nastroju wśród członków. Dostanie się placówki w niepowołane ręce, nie świadczy jeszcze o tem, by trzeba rezygnować z tego, co się stworzyło wysiłkiem wspólnym

dwudziestu kilku lat.

Jest dziś źle, ale od nas zależy, aby w przyszłości było lepiej. Musimy postawić innych ludzi, na czele, a sytuacja się poprawi napewno.

Tymczasem widzimy niebezpieczny objaw. Utworzenie „Gospody Rzemieślniczej" jest rzeczą piękną, ale o tyle, o ile mieściłaby się ona

w ramach Resursy.

Tymczasem zbyt łatwo zrezygnowano z dorobku tyloletniego i z lekkiem sercem wyprowadzono się do nowego lokalu przy ulicy Piotrkowskiej, za który trzeba rocznie zapłacić 5000 złotych. Jeżeli w Resursie nie było miejsca, to trzeba było

zażądać dobudowania lokalu

potrzebnego. Resursa otrzymała 150.000 złotych do dyspozycji, trzeba więc zażądać odpowiedniego rozszerzenia obecnych zbyt szczupłych już budynków. Zresztą Resursa posiada też plac przy Alei Kościuszki. Możnaby i tam coś urządzić.

Ale poco występować, oddzielać się i tworzyć sobie same konkurencję w chwili, gdy potrzebny jest wysiłek wspólny całego stanu rzemieślniczego bez względu na to, czy się jest mistrzem, czy czeladnikiem!

Jeszcze jest czas do nawrotu. Gospodarz — rzecz piękna, ale niech to się nie dzieje kosztem interesów szerokich mas braci rzemieślniczej, która ma prawo

do majątku Resursy

i jej pomocy w swoich poczynaniach. Pozostańmy więc w ramach Resursy, bądźmy jej członkami, a wówczas wyciągniemy z czasem tę instytucję z bagna, w jakie zabrnęła.

—xx—

Wędrówka wilków.

Grożą nam śniegi i mrozy.

Z różnych krajów zachodniej Europy nadchodzą wiadomości o pojawieniu się wilków. Widziano je w Alzacji, w Auvergne, a nawet spotkano je w Hiszpanji pod miastem Pampeluna zaś w Jugosławji, plagi ich ma być tak wielka, że nocami ustawia się patrole z szybkostrzelnemi karabinami na mostach, przez które wilki muszą przechodzić

w swoich wędrówkach.

Wilki te mają być oznaką zbliżających się mrozów i śniegów, gdyż zwyczajnie nie przekraczają one zachodniej swej granicy, dość zresztą nieokreślonej, która się ciągnie od Helsingforsu w Finlandji do Bazylei w Szwajcarji i do środkowego punktu w Pirenejach, pomiędzy Francją a Hiszpanją. Jednakże jeżeli mrozy i śniegi są bardzo gwałtowne w Rosji i zbliżają się ku zachodowi, to wilki, uciekając przed niemi, posuwają się coraz bardziej na zachód.

W zeszłym roku wilki spotykano niemal w całej Europie. Jedynym krajem w Europie, gdzie wilków wcale niema, jest Anglja, dzięki swemu wyspiarskiemu położeniu.

Baronowa i jej sekretarka.

Oszustki w klinice.

Na prześlicznej Rivierze francuskiej w Cannes, zdarzyło się sensacyjne podsunięcie cudzego dziecka, jakie spotyka się dość często w powieściach, a bardzo rzadko w życiu.

W pewnej wytwornej klinice położniczej zjawiła się

młoda kobieta,

która przedstawiła się jako baronowa Ludwika de Plessens i oświadczyła, że przyszła dla niej decydująca chwila, w której chce mieć dobrą opiekę lekarską. Przybyła, jak się okazało kobieta bardzo bogata, miała ten kaprys, że chciała przy sobie zachować swoją osobistą sekretarkę, która wiedziała jej słów, nigdy jej nie odstępuje ani na krok.

Zarządowi kliniki wydało się to trochę dziwne, bo prawdzie obie kobiety były przystojne, jednakże wytworna baronowa wyglądała na kobietę z ludu, a zato sekretarka miała maniery arystokratyczne.

W pewien czas po narodzeniu się dziecka do policji wpłynęło doniesienie starszej pani baronowej de Plessens, mieszkającej stale w Kopenhadze, która twierdziła, że jej synowa wcale dziecka nie wydała na świat, ale uznała za swoje dziecko niejakiej Denise Mercier.

Obie kobiety

aresztowano,

a w śledztwie obie przyznały się do dokonanego oszustwa. Chodziło tu o wielki majątek, który młoda pani de Plessens pragnęła zatrzymać przez rzekomego swojego syna.

—x—

Diesięciolecie „Wolnego Miasta".

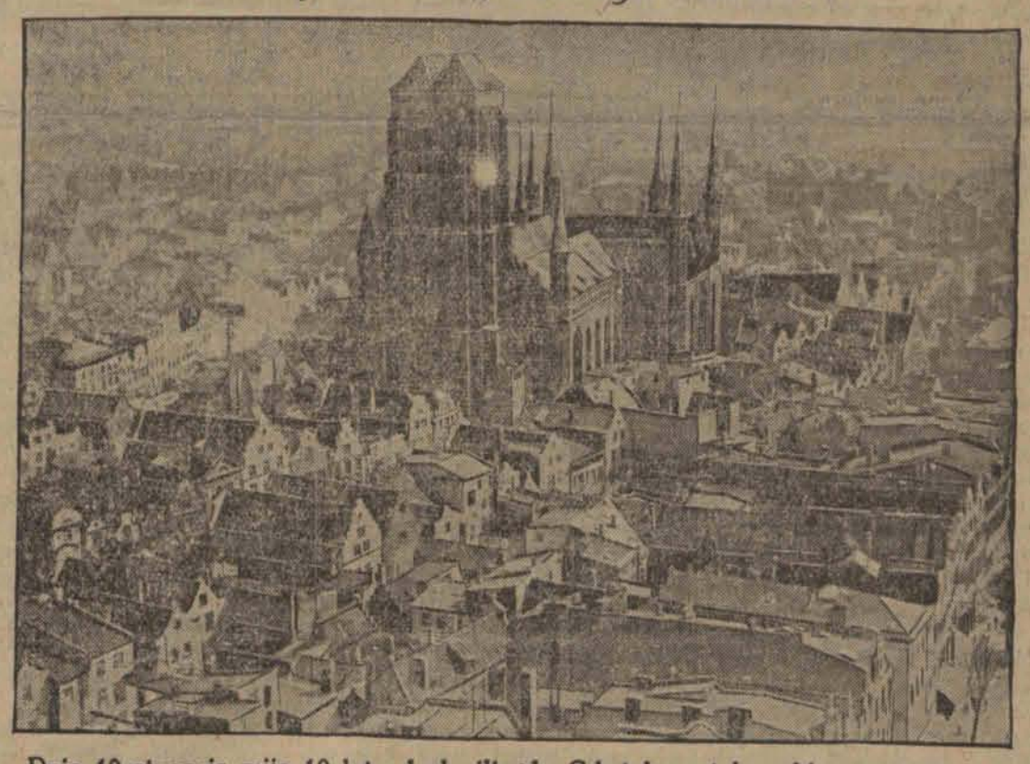

Dnia 10 stycznia mija 10 lat od chwili gdy Gdańsk został proklamowany jako Wolne Miasto (H)

COSMO HAMILTON. 82)

Skandal.

Przełożyła St. H.

—x—

— Jesteś naprawdę prawdziwym dżentelmenem — rzekła i głęboko odetchnęła. — Boże Wielki! Czem jestem, że mogłam popełnić coś podobnego. Kiedy teraz patrzę na to wszystko wydaje mi się wprost nie do uwierzenia.

— Doprawdy? Dlaczego? Przecież pozostałaś tą samą Beatrix? — Mówił poważnie, i przejęciem.

— A ty? Czy jesteś jeszcze tym samym Pelhamem Franklinem? Czy nie zmieniłeś się także? Bądźmy dziś wieczorem zupełnie szczerzy względem siebie. Jest to godzina uczciwych zwierzeń, wobec jasnego księżyca, błyszczących gwiazd i przezroczystego nieba. Prócz tego, nie wiem dlaczego, ale mam przeczucie, że wkrótce staniemy oboje przed nowym konfliktem. Naszło mnie to dziś po południu, gdy odpoczywałem. Ptaszek śpiewał tuż pod mojem oknem, dziwna jakaś piosenkę, która jakgdyby mówiła mi, że będzie mi wkrótce potrzebna decyzja i odwaga.

— Odwaga? — rzekł Franklin. — Tego ci chyba nie brak.

— Tak myślisz?

— Jeżeli nie, to chyba nie wiesz, co to jest odwaga.

— Jest to, naprawdę, pierwsza przyjemna rzecz, którą mi powiedziałeś, Pelhamie.

Szkoda, że nie widziała wtedy wyrazu jego oczów. — Nie mówię wszystkiego, co myślę — rzekł nawpół ze śmiechem.

— Nie masz się czem chwalić. Będzie dosyć czasu na milczenie w grobie. Chodźmy do domu. — Niecierpliwiła się teraz. Nie mogła zrozumieć, dlaczego rzeczy nie przyjmują takiego obrotu, jak sobie tego życzyła. Przecież dawniej bywało wszystko tak, jak ona tego chciała.

Zatrzymał ją. — Nie, jeszcze nie!.. Chciałem ci jeszcze coś powiedzieć, dziecinko.

Łzy stanęły jej w oczach, kiedy ją tak nazwał.

— Posłuchaj. Jeżeli st. ie się coś z nami — a ponieważ tak myślisz, to prawdopodobnie coś zajdzie — rzuci mnie to na jeden kraniec świata, zaś ciebie na drugi... bo obecna próba się nie udała. Kiedy będę daleko, proszę cię abyś pamiętała o jedzeniu...

— Będę pamiętała wszystko — powiedziała.

— Ale przedewszystkiem — jedno. Rozpocząłem od ujarzmienia cię.

— To ci się udało.

— Nie, nie... Nie kpij ze mnie. Nie dzisiaj i nie tutaj. Jeżeli kiedykolwiek imię moje przemknie przez twą myśl, przypomnij sobie moją idjotyczną próbę ażeby dać ci odczuć swą władzę.

— Dlaczego to specjalnie?

— Bo zmiażdżyłaś mnie. Obróciłaś mnie w proch — i to jest najlepsze z tego wszystkiego.

— Jesteś bardzo wspaniałomyślny — rzekła, wyciągając do niego rękę. Owładnęła nią szalona chęć, aby upaść na te brudne deski i rozpłakać się. Wszystko, co robił i co mówił wzmagało jeszcze jej miłość do niego. Co ją napadło, że chciała widzieć w nim tylko brata? Zdawało się, że życie jest takie łatwe!... A stało się tak bardzo trudne!

Ujął ją za rękę i trzymał mocno. — Nie jestem wcale wspaniałomyślny — rzekł drwiąco. — Nie pozwól żadnemu mężczyźnie próbować cię opanować. Pozostań taką, jaką jesteś. Bądź rozpieszczoną dziewczynką całe życie, dziecinko. Jesteś taką jaką być powinnaś. A teraz chodźmy! Położysz się i zaśniesz mocno, a to co ma się z nami stać, stanie się dopiero jutro rano.

Odwrócili się plecami do księżyca i do miłości i poszli, nie mówiąc już ani słowa.

Malcolm i Ida Larpent udali się już do swych pokojów. Znikła także gruba dziewica z kokardą i jej młode przyjaciółki. Zamilkła Victriola. Ciemno było w salonie i na werandzie, tylko w hallu słychać było uderzenia kul bilardowych i czuć — zapach tanich cygar. Przy biurku siedziało dwóch drzemiących murzynków. Na dworze żaby nie przerywały swego chóralnego koncertu.

Beatrix kiwnęła głową, uśmiechnęła się i poszła na górę. Pozostawiła swój klucz w pokoju pani Keene.

Franklin pokręcił się jeszcze chwilkę, czytając bezmyślnie rozkład jazdy pociągów, drukowane regulaminy dla mieszkańców hotelu, kolorowe afisze linij okrętowych, wyrobów wódczanych*) pism ilustrowanych, i t. p. Tak, ta przygoda nie udała się. Był zwyciężony, starty na miazgę. Co się stanie teraz?

Ida Larpent usłyszała jak szedł szybko przez korytarz, wszedł do swego pokoju i zamknął drzwi. Przez cienką ścianę słyszała, jak potknął się o krzesło, manipulował coś przy okienicach i kręcił się po pokoju.

Na ustach jej błądził dziwny uśmiech, w oczach świeciło jakieś zagadkowe światło.

W przezroczystej nocnej koszuli, siedziała bez ruchu, jak posąg, przez całe pół godziny, bacząc pilnie na wskazówki swego małego zegareczka, wysadzanego brylantami. Nadarzała się sposobność, należało ją uchwycić. Znała mężczyzn jak rzadko kto. Ten człowiek potrzebował miłości, i to ona, właśnie ona, z pośród wszystkich kobiet, przyniesie mu tę miłość.

W przeciągu tej długiej dziwnej pół godziny, gdy ciało pozostawało bez ruchu — mózg bezustannie pracował i serce biło jak młot. Kochała i zdolna była dla tej miłości ponieść ofiarę. O tem właśnie rozmyślała. Nie o przyszłości, nie o wybrnięciu z trudności finansowych, nie o rzeczach sprzedajnych — lecz o miłości, jej wielkiej miłości.

D. c. n.

*) Książka pisana przed wprowadzeniem prohibicji.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Mówi się ostatnio wiele o potrzebach estetycznych Warszawy, utworzono nawet dla takich spraw specjalny urząd. Niema zapewne w tej dziedzinie sprawy bardziej pilnej, jak zastąpienie szpetnych bud do sprzedaży ulicznej papierosów — kioskami. Sprawa ta jest „wałkowana" od szeregu lat w magistracie. Wreszcie obecnie znalazł się odpowiedni model, sporządzony przez jednego z architektów warszawskich, który zaakceptowany został przez Radę artystyczną i Monopol Tytuniowy. Teraz chodzi o to, kto będzie budował takie kioski. Niema mowy o tem, aby zrobić to mogli inwalidzi, trudniący się sprzedażą papierosów. Albo zrobi to magistrat, albo odda budowę kiosków wraz z korzyściami reklamowemi przedsiębiorstwom prywatnym.

* * *

Przygotowana po cichu podwyżka taryfy autobusowej w Warszawie będzie rozważana na najbliższem posiedzeniu magistratu. Pomału zaczyna być zrozumiałem, o co właściwie chodzi. Przed rokiem zaczał magistrat budować warsztaty reparacyjne dla swych autobusów. Budowę tę kilkakrotnie przerywano, aż wreszcie zupełnie wstrzymano z powodu trudności finansowych. Autobusy są niewątpliwie przedsiębiorstwem dochodowem, nie na tyle jednak, aby po roku już, po dokonaniu nowych zakupów celem rozszerzenia taboru, mogły zdobyć się od razu na tak poważną inwestycję, jak budowa warsztatów która ma kosztować 2 miljony złotych. Ponieważ magistrackie źródła inwestycyjne dawno wyschły, szuka się więc źródeł nie inwestycyjnych.

* * *

Doroczny Bal Mody, jedyny o ustalonej renomie w wielkim stylu bal stolicy, w tym roku w sobotę, 11 stycznia rozpocznie karnawał. W pięknych salonach Hotelu Europejskiego cała wytworna Warszawa, jak jeden mąż stawi się, ażeby wybrać na rok 1930 najpiękniejszą kobietę na królowę Mody.

* * *

Minęły dawno te czasy, gdy elektryczne lampy łukowe uważano za lepsze od żarowych. Żarówka edisonowska odniosła nad rzekomem ulepszeniem decydujące zwycięstwo. Ostatnio zamieniono w Warszawie lampy łukowe na żarowe na ulicach całego prawie śródmieścia. Uzyskano w ten sposób podwojenie, a nawet potrojenie siły światła na tych ulicach. Stopniowo wszystkie istniejące jeszcze lampy łukowe będą zastąpione żarowemi.

* * *

Magistrat warszawski mimo trudności, jakie miał przed 1 stycznia r. b. wystarał się jednak o pieniądze na spłatę procentów i amortyzacji pożyczki amerykańskiej. Jest to już czwarta rata kolejna, wynosząca 400 tysięcy dolarów. Jak wiadomo pożyczka w wysokości 10 miljonów dolarów zaciągnięta była w roku 1928 na 7 proc. Ratę 400.000 dolarów przekazano kablem „The First National Bank of Boston".

—x—

2300 złotych

wpadło w ręce bandytów.

Z Katowic donoszą:

Dwóch nieznanych osobników na ul. 3 Maja w Szopienicach napadło na Lawartowskiego Abrahama z Modrzejowa, którego pod groźbą rewolweru zaprowadzili poza parkan. Jeden ze sprawców wyciągnął Lawartowskiemu z kieszeni. 2300 zł. w gotówce. Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli.

Zarządzona natychmiast obława za sprawcami nie dała pozytywnego wyniku.

—xx—

Kto został królem myśliwych

na tradycyjnem polowaniu w lasach tuszyńskich!

Łódź, dn. 8 stycznia. Od czterystu pięćdziesięciu lat zgórą na terenie Tuszyna odbywały się o tej porze rok rocznie

reprezentacyjne polowania.

Jeszcze przed dwustu laty w tem samem miejscu królowie polscy polowali na grubego zwierza, a jak podają kroniki tuszyńskie król Jagiełło w lasach tych zręcznem pchnięciem oszczepu dobijał niedźwiedzia lub celnie wypuszczoną z łuku strzałą kładł rozjuszonego dzika.

Zgodnie ze zwyczajem i dla dochowania tradycji i obecnie odbywają się polowania na terenach Tuszyna.

Wprawdzie czasy się zmieniły i miast dzików żubrów mamy tylko małą zwierzynę — zające — to jednak polowania te zawsze odbywają się z zachowaniem dawnej starej tradycji z wyborem króla.

Polowanie takie na terenie Tuszyna odbyło się w ubiegłą niedzielę, poprzedzone okolicznościową przemową i wspomnieniami minionych lat.

Ogółem ubito

trzydzieści kilka zajęcy.

Podczas gdy w ubiegłym roku królem tego polowania został starosta Rżewski, obecnie godność ta przypadła p. Dobrowolskiemu z Tuszyna, który ubił największą ilość zajęcy. **(x)**

KRATECZKI.

Osoba w zielonym mundurze.

Gdzie się podział portfelik ze znaczkami?

Chłopek nie lubi mieszczan i gdy przyjeżdża do miasta, — wówczas chętnie korzysta z okazji, by „miastowemu" spłatać figla bądź to w formie sprzedanego mleka, któregoby rodzona krowa nawet nie poznała,— tyle w niem wody, — bądź to w postaci masła, które ukrywa w swem tłustem wnętrzu szpetny kartofel. Są i inne przejawy niechęci chłopka do mieszczanina, o których niebawem się dowiecie.

DO MIASTA!

W zapadłej wioszczynie, gdzieś hen! pod Radomskiem, zamieszkiwał Józef Makos. Makos jednak nudził się na wsi i tęsknił do wielkiego miasta.

— Bo to w mieście, to i dzieuchy inaksze i życie to nie takie śpionce, jakoj u nas we wsi, zawszeć człek popatrzy na to i owo.

A miał ów Makos w mieście Łodzi szwagra Józefa Olejarza, który był nie bylejaką figurą, a zajmował stanowisko etatowego woźnego w Urzędzie Celnym. Zwrócił się tedy Makos do swego szwagra z prośbą, żeby i jemu w Łodzi posadę jaką wyrychtował, bo mu się ckni na wsi.

I przyjechał przed dwoma laty na skutek wezwania szwagra Makos do Łodzi. Zaprowadzili go do Urzędu Celnego, ubrali w piękny zielony mundur i chadzał sobie Józek po urzędowych kurytarzach jako paw napuszony i żałował tylko, że go Zośka ani Walerka z rodzinnych Kozielnic nie mogą teraz widzieć. Odrazuby się dzieuchy zakochały po same uszy, żeby tylko ten zielony mundur mogły zobaczyć!

ŁATWE ZAROBKI.

Widział Makos różnych panów przychodzących stale do urzędu z teczkami i myślał, jakiego im tu figla spłatać. Niech wiedzą mieszczuchy, że on teraz ważna figura, nie byle kto i że może robić co mu się podoba, bo je przecie osoba urzędowa.

Wśród interesantów Urzędu Celnego znajdował się Feliks Wiślicki, urzędnik firmy „Bracia Sicińscy", który był codziennym gościem w Urzędzie i miał nawet swój pokoik, w którym pracował. Wiślicki nosił stale w teczce malutki portfelik, przeznaczony na marki stemplowe i statystyczne, tj. na opłaty celne.

Gdy Wiślicki przybył do Urzędu Celnego w dniu 8 maja r. ub. w portfeliku znajdowało się znaczków na łączną sumę około 150 złotych.

Jak te znaczki przeszły z portfelu Wiślickiego do kieszeni Makosa — niewiadomo. Dość, że po powrocie do biura Wiślicki spostrzegł brak portfelika ze znaczkami, który mógł mu zginąć tylko w Urzędzie Celnym, po drodze bowiem nigdzie teczki nie otwierał.

Nazajutrz Wiślicki ogłosił w Urzędzie Celnym wszem i wobec, że skradziono mu portfelik ze znaczkami. Makos słyszał o tem obwieszczeniu, jednakże siedział cicho, a po kilku dniach zwrócił się do urzędnika Urzędu Celnego Fabryczewskiego, aby sprzedał posiadane przez Makosa znaczki stytystyczne na sumę 30 złotych.

O projekcie Makosa dowiedział się Wiślicki i wówczas zameldował w VII komisarjacie policji o kradzieży znaczków, dokonanej przez Makosa. Poproszono wówczas Makosa do komisarjatu i znaleziono przy nim 166 znaczków statystycznych na sumę 42 zł. Dalsze znaczki za 30 zł. dał Wiślickiemu Fabryczewski. Znaczki stemplowe jako łatwiejsze do spieniężenia Makos już dawno zamienił na gotówkę.

Makos za kradzież wyleciał z posady i musiał z bólem serca oddać swój piękny zielony mundur, ponadto zaś w dniu wczorajszym stanął przed Sądem Grodzkim i skazany został przez sędziego Pawłowskiego na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—xx—

26 tysięcy złotych zdefraudował student.

Zeznania rannego sekwestratora.

Z Wilna donoszą:

Przed kilkunastu dniami „Echo" doniosło o ujawnieniu sprzeniewierzenia przez sekwestratora I-go urzędu skarbowego, stud. U. S. B. Piotra Sieleckiego.

Jak przypominają sobie czytelnicy, Sielecki w momencie, gdy z nakazu prokuratora miał być aresztowany targnął się w zajmowanym przez siebie pokoju hotelu „Ermitaż", na swe życie, przez przecięcie brzytwą artery krwionośnych na lewem ręku.

Uwiadomione o wypadku władze śledcze zarządziły przewiezienie ciężko rannego do szpitala św. Jakóba, gdzie w specjalnym pokoju dla chorych aresztantów przychodzi zwolna do zdrowia i niezadługo będzie przetranzlokowany do szpitala więziennego.

Początkowo przypuszczano iż nadużycia nie przekraczają sumy 4.000 zł., lecz przeprowadzone badania wielce skomplikowanych ksiąg, wykazały już dotąd, że wynoszą one zgóra 26.000 zł.

Malwersacje te Sielecki prowadził od r. 1928 wraz z rachmistrzem tego urzędu Józefem Pohoskim, przez fałszowanie deklaracyj i wciąganie do księgi bierczej fikcyjnych pozycyj. To uzgodnienie deklaracyj z pozycjami, zapisanemi w księdze sprawiło, iż kierownicy urzędu

nie dostrzegli nadużyć.

Co się tyczy drugiego wspólnika tej afery Józefa Pohoskiego dzięki któremu te manipulacje przez blisko dwa lata nie były dostrzeżone, to ten już przed kilku miesiącami zwolnił się na własną prośbę z urzędu i przezornie wyjechał zagranicę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przebywa on

obecnie w Urugwaju.

W sprawie tej toczy się dalsze śledztwo i ujawniona dotąd suma nadużyć jeszcze nie jest ostateczna.

Badanie bowiem poszczególnych pozycyj wpłacanych z zapisywanemi wymaga wiele czasu.

Sielecki przyznał się do winy lecz wysokości zdefraudowanej sumy sam nie jest w stanie określić.

—x—

Siedmiu mężczyzn i jedna kobieta

okradali podróżnych w pociągach.

Z Torunia donoszą:

Władze policyjne śledcze wpadły na trop niebezpiecznej szajki złodziei kolejowych, która od dłuższego czasu w pociągach pośpiesznych Warszawa — Grudziądz — Toruń okradała w bezczelny sposób podróżnych. Ogółem aresztowano

siedmiu mężczyzn

i jedną kobietę.

Po ostatniej ucieczce siedmiu aresztantów z więzienia w Chełmnie — o czem pisaliśmy — władze policyjne zarządziły poszukiwania w wielu miejscowościach, przetrząsając spelunki i kryjówki złodziejskie.

W czasie jednej z obław w pobliżu Torunia w mieszkaniu znanej w świecie przestępczym G. Wasilkówny policja zatrzymała trzech podejrzanych mężczyzn. Dalsza rewizja w mieszkaniu W. dała doskonały rezultat.

Znaleziono tam kilka futer damskich i męskich oraz mnóstwo biżuterji i wiele innych cennych przedmiotów.

Do szajki, oprócz wymienionej wyżej Wasilkówny, należeli: Zygm. Papiernik i J. Szeląg. Franciszek Szeląg. Ant. Tykolewicz (podający się za klowna cyrkowego). Maks Buchholc. Wład. Czerwiński i Wł. Przybylski.

Banda ta ma na sumieniu szereg kradzieży i włamań.

Piękny wiek.

Ona: — Babka moja skończyła dzisiaj 90 lat.

On: — Piękny wiek. A czy się też do niego przyznaje?

TEATR MIEJSKI.

„MAZEPA".

Tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego.

Wielki repertuar sezonu zimowego zaczął się tragedją Słowackiego „Mazepa". „Mazepa" — najbardziej sceniczna tragedja Słowackiego ze względu na żywość akcji, fantastyczność bogactwo typów oraz nieprzepiękny język zasługuje na szczególne wyróżnienie. Romantyzm tej tragedji przebija się w ślepem uzależnieniu wypadków od siły wyższej — losu.

Najtragiczniejszą postacią sztuki jest wojewoda, który cierpi potrójnie: jako zdradzony rzekomo mąż, jako ojciec po stracie syna, wreszcie jako ojciec, który dowiaduje się o miłości syna i macochy. Jak na jedno serce człowieka — ciosów zbyt wiele!!!

P. Adwentowicz w roli wojewody był niedościgniony. Z każdego brzmiącego jak spiż słowa wyzierało prawdziwe ludzkie cierpienie krwawiącego się serca!

P. Krzemieński sekundował dzielnie w roli Mazepy, stwarzając typ pełen werwy życia.

Pani Niedźwiedzka (Amalja) bardzo trafnie odtworzyła rolę kobiety niesłusznie posądzanej o zdradę.

P. Damięcki, jako Zbigniew porywał słuchaczów szlachetnością swej postaci, pełnej cichego, lecz wielkiego bohaterstwa. Pozostali wykonawcy: pp. Dunajewska, Tatarkiewicz, Budkiewicz i inni odtworzyli swoje role bez zarzutu.

Wystawa b. staranna. Dekoracje p. Mackiewicza stylowe, spokojne w tonie i pomimo dużej ilości obrazów szybko i sprawnie zmieniane — harmonizowały doskonale z treścią sztuki. Reżyserja nie wyłączając scen liczniejszych dobra. Ilustracja muzyczna (p. Białostocki) odpowiednia.

t. Sap.

—x—

GASTON DERYS.

ZAMIANA.

—x—

Piotr Lifraye był „białym krukiem" w Grand Hotelu tej napoły familijnej, napoły eleganckiej plaży. Świetnie grał w tennisa, umiał tańczyć wszystkie najnowsze tańce i potrafił organizować na poczekaniu orkiestry jazzowe.

Wkońcu, a była to umiejętność wysoce podziwiana przez wszystkie młode panie i panny, deklamował własne wiersze i rozdawał na prawo i na lewo egzemplarze tomiku poezyj pod tytułem: „W świetle księżyca", zaopatrując je we wzniosłe dedykacje.

Stary profesor literatury z Rennes, który odnosił się do ludzi i zjawisk życiowych ze sceptycyzmem i rozczarowaniem, wygłosił następujące zdanie:

„Ten człowiek nie jest pozbawiony talentu... Posiada w swej poezji pewną wrażliwość wdzięk, subtelny odcień bólu i ironji i ma czułe serce... Ale utwór jego także różni się od człowieka, który jest mały bez wartości, bez głębi!... Jest to w jego życiu niewytłumaczone zjawisko — zjawisko odosobnione... Może rezultat wielkiej miłości."

Wszyscy przyjęli za pewnik to natchnienie miłosne i Piotr Lifraye uzyskał opinję najbardziej nowoczesnego romantyka, chociaż nie odznaczał się ani melancholją ani bladością, jadał obficie, a ponadto był zawsze wesoły i okazywał pewne upodobanie do tłustych dowcipów.

Pomimo to wielbicielki jego były przekonane, że za wesołością jego ukrywa się tłumiony ból. Jego radość życia była zanadto jaskrawa, by mogła być naturalną. Najwidoczniej nosił w duszy krwawiącą się ranę.

Podobne rany zawsze znajdują życzliwe pielęgniarki.

Osoba, która przejęła się tem najbardziej, była Łucja Marsalle, młoda wdowa. Zakochała się w Piotrze na pierwsze wejrzenie pewnego upalnego wieczora, gdy wszyscy goście o północy jeszcze znajdowali się na plaży, słuchając Piotra, deklamującego własne wiersze.

Jak zawsze we wszystkich jego poezjach i utworach z jego „repertuaru", księżyc wysuwał się na plan pierwszy w wyrazach pełnych tęsknoty i melancholii, a tło, na którem odbywała się deklamacja, było tak przystosowane do jej treści, że Łucja wątpić nie mogła o tem, iż Piotr jest jednym z najszlachetniejszych i najbardziej uzdolnionych poetów sfer księżycowych.

Miłość jej była wzruszającem uwielbieniem. Łucja była jedną z tych niewolnic uczucia, spragnionych poświęcenia, które dla człowieka ukochanego odczuwają najwznioślejsze przywiązanie. Piotr Lifraye, który obawiał się zawsze nadmiaru podobnych uczuć, udawał, że ich nie widzi, i pewnego pięknego poranku ulotnił się, pozostawiając za sobą żal i rozczarowanie.

Łucja Marsalle z rozpaczą powróciła do Paryża. W kilku księgarniach wypytywała się o utwory Piotra Lifraye. Pisarz podobnego nazwiska nie był im znany. Próżno szukała jego adresu w kalendarzach, a biuro adresowe także nie mogło jej dostarczyć.

I wówczas, pozbywszy się wszelkiej rezerwy, udała się do jednego ze swoich kuzynów, dyrektora miesięcznika mód, położyła mu na stole [illegible] poezyj „W świetle księżyca", oznajmiła mu, że kocha do [illegible] autora i [illegible] samobójstwo, o ile kuzyn dostarczy jej jego adresu. W pierwszej chwili dyrektor starał się przemówić jej do rozumu, następnie zaś, ponieważ zdawało mu się, że zupełnie postradała zmysły obiecał jej odzyskać Piotra Lifraye.

Dwa tygodnie później dał jej znać, że poszukiwania jego odniosły rezultat i że ma dobrą nowinę dla niej.

— Masz jego adres? — pytała wzruszona, wchodząc do biura kuzyna.

— P. Piotr Lifraye mieszka w Paryżu, na ulicy Mozart. Jest wdowcem...

— Nie może być. Jest za młody na to...

— Przepraszam, P. Lifraye liczy sobie lat czterdzieści osiem. Zakonserwował się dobrze, to prawda, i nie wygląda na swoje lata, pomimo to ma naprawdę lat czterdzieści osiem...

— Żartujesz sobie ze mnie! Piotr Lifraye ma najwyżej lat dwadzieścia pięć...

— A więc wydał swoją książkę trzy lata przed przyjściem na świat, bo książka ta ukazała się w Poitiers w 1893 roku. Zo[illegible]cz zresztą sama w końcu te[illegible] egzemplarza: ...„Wyszła z druku 15 maja 1893 r." W książ[illegible] którąś mi przyniosła, niema [illegible]kartki. Została z niej wyr[illegible]a... Dodać muszę, że człowiek, który ci ofiarował ten tom poezyj z dedykacją, jest zwyczajnym oszustem, który zakupił w Poitiers w jakiejś antykwarni resztę całego nakładu książki: „W świetle księżyca". Zresztą, podobne wypadki nie są rzadkością na wszystkich plażach i we wszystkich zdrojowiskach spotkać można panów, którzy pragną uchodzić za autorów lub aktorów, co nieraz pociąga za sobą bardzo przykre dla nich historje... Rzeczywisty Piotr Lifraye, którego zdołałem odszukać, pożegnał się z poezją nazawsze... Pisze artykuły z dziedziny ekonomji społecznej i polityki w poważnych czasopismach i podpisuje je przybranem nazwiskiem... Jednakże wobec twego uwielbienia dla twórcy wierszy „W świetle księżyca" postanowiłem ci go przedstawić... Wyznaczyłem mu tutaj spotkanie o tej samej godzinie, co tobie..

Dyrektor wydawnictwa nacisnął dzwonek i woźny wprowadził pana łysego, „correct", eleganckiego, o twarzy jeszcze młodej, który przywitał swoją wielbicielkę grzecznie i zręcznie ułożonym komplementem i zaprosił ją, razem z kuzynem, na obiad tegoż wieczora.

Okazał przy tej okazji umysłowość wybitną i kulturalną, dowiódł, że jeszcze interesuje się poezją, przyznał, że niekiedy jeszcze pisuje wiersze, latem, podczas wakacyj na wsi... Miał głos pieszczotliwy... Łucja przymykała oczy, wyobrażając sobie że jest to głos młodego jej tancerza w X nad morzem.

Często później widywała Piotra Lifraye. Nie starał się o jej względy. Powiedział jej tylko po prostu, że było wielkiem szczęściem dla niego spotkać osobę, która okazała zrozumienie dla jego utworów.

W duszy Łucji dokonywało się jakieś przesunięcie. Pokochała kiedyś autora tych zlekka ironicznych lecz czułych poezyj, których nauczyła się na pamięć. A teraz autor stał się jej przyjacielem; przemawiał do niej głosem muzykalnym i pieszczotliwym...

Powoli oblicze jego nabierało w jej oczach świeżości, stawało się młode, ponieważ zachował duszę szczerą i wrażliwą.

Po kilku tygodniach przekonała się, że kocha prawdziwego Piotra Lifraye, już nie tą gwałtowną namiętnością, która ją ra[illegible]niła, lecz uczuciem silnem, które dojrzewało zwolna.

A gdy pewnego dnia czytał jej wiersze dla niej napisane, sama wyciągnęła do niego ręce, oddając mu swe życie.

Tł. L. M.

SPORT

Uczmy sportowców dobrego tonu.

Nie dziwmy się Warszawie, że Łódź krytykuje.

Zwycięstwo Łodzi nad Teutonią berlińską sportowcy powitali ze szczerą radością. Mało kto wierzył w wygraną łodzian, wszyscy raczej życzyli naszym wybrańcom uzyskania honorowego wyniku.

W przeddzień jednak walk okazało się, że Stegemann oraz Drehkopf posiadają nadwagę i z tego powodu Łódź już przed meczem prowadziła 4:0 walcowerami. Spotkania tych zawodników miały charakter towarzyski. Mając takie szanse chłopcy nasi walczyli jeszcze ambitniej, aby uzyskać jak najlepszy wynik. — Na czoło naszych pięściarzy wybił się Seweryniak, o którym wszyscy powiedzieli, że „był klasą dla siebie, świetny technicznie i taktycznie".

Miłą niespodziankę sprawił Stahl i Majer. Słabiej spisał się niż ogólnie przypuszczano Konarzewski, Garnczarek i Cyran.

Jeśli zważyć, że Łódź wystąpiła z rezerwa — to sukces jej w postaci wygranej nad Berlinem — przybiera dużo na wartości.

• • •

Zmienność formy naszych koszykarzy jest b. wielka. Bywają wypadki, że drużyna w jednym tygodniu gra naprawdę pierwszorzędnie, zdobywając poklask widowni po to, by w następnym

grać słabo

i być niemal wygwizdaną przez tych samych widzów, którzy niedawno zachwycali się jej „wyczynami". Zrozumiałe, że wówczas horoskopów nie można na niczem opierać i przeważnie mijają się one z rzeczywistym stanem rzeczy.

• • •

Gdy krakowska publiczność zabawia się na imprezach sportowych występami chórów, które dopingują swych pupilów — Łódź odwrotnie — szuka w występujących publicznie zawodnikach „ofiar" — i niemi się wyłącznie zajmuje podczas meczów, dając im odpowiednie przezwiska.

Taką „ofiarą" stał się jeden z zawodników sekcji piłki koszykowej WKS-u — „męczennikiem" przezwany. Każdy jego ruch, upadek, złe podanie — było krytykowane; kiedy natomiast udało mu się strzelic kosza — został przez tych samych „krytyków" nagrodzony niemilknącemi oklaskami.

Kosze zdobyte przez innych graczy przyjmowane były bez echa.

• • •

Bohaterzy incydentu, powstałego w sali ŁTSG w dniu 28 ub. m. zostali już ukarani za swe wybryki. Dziś chcieliśmy napiętnować postępowanie p. Ostrowskiego, członka zarządu K. S. Geyera, za arogandkie wprost wystąpienia podczas zawodów bokserskich Łódź — Teutonia, wobec przedstawicieli prasy.

Zarząd K. S. Geyera winien pouczyć wspomnianego wyżej swego członka, jak należy pełnić

funkcje porządkowych.

Przed zarządami klubów otwiera się obecnie wdzięczne pole do popisu: — uświadamiać swych członków jak należy się zachowywać podczas imprez sportowych w roli zawodnika, widza lub ordnera.

Mamy nadzieję, że gdy to nastąpi — nie będziemy w przyszłości świadkami godnych pożałowania zajść.

—x—

Zawody lekkoatletyczne w krytej hali.

Pięćdziesiątka na starcie.

Klub sportowy Pogoń (Katowice) urządził po raz pierwszy w bież. sezonie zawody lekkoatletyczne w hali krytej, w których wzięło udział ponad

50 zawodniczek

i zawodników. Z lepszych wyników zanotować należy: skok wdal z miejsca pań Czajówna 2,35 m., kula oburącz pań Nizarówna (Pogoń) 15.80 (prawą 8.81), kulą oburącz senjorzy Banaszak (SKLA) 20.20 m., — skok o tyczce Schneider (Pogoń) 3,20 m. W ogólnej punktacji zwyciężyła Pogoń (Katowice) przed SKLA. Startowali zawodnicy sześciu klubów.

Paweł Fejos.

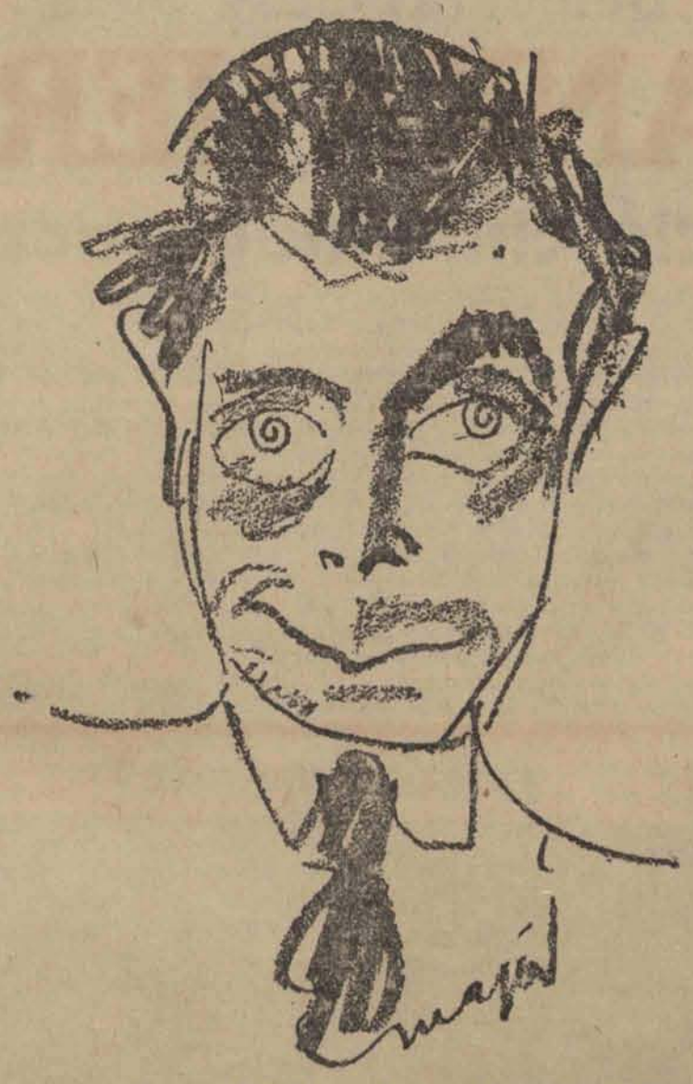

Znany reżyser amerykański, realizator dźwiękowego filmu „Broadway" w (karykaturze).

Ping-pongowe zawody Y. M. C. A.

Nieoficjalne mistrzostwo.

Rozegrane zostały w Warszawie drużynowe międzymiastowe rozgrywki Ping-Pongowe o mistrzostwo Polskiej YMCA. Wobec znacznej przewagi drużyny warszawskiej, a także wobec niemożności wystawienia pełnych składów przez Ogniska Krakowskie i Łódzkie — ze względu na odbywające się jednocześnie mistrzostwa Polskiej YMCA w grach sportowych, które odbyły się w Krakowie — ogniska tych miast wystawiły drużynę wspólną kombinowaną z graczy obu tych ośrodków.

Drużyna ta jednak i tak okazała się dużo słabszą od Warszawy, gdyż uległa

mistrzowi stolicy

w wysokim stosunku 7:0.

Ponieważ drużyny Ping-Pongowe Polskiej YMCA należą do najsilniejszych zespołów w swych miastach — przeto mistrzostwa powyższe mogą być uważane za nieoficjalne mistrzostwa Polski, które jak wiadomo wobec braku Związku Ogólnopolskiego w Ping-Pongu nie są rozgrywane.

—x—

Kto reprezentować będzie barwy polskie

na mistrzostwach hokejowych Europy

Kapitan związku PZHL p. O. Święcimski-Czapski ustalił skład reprezentacji Polski na zawodach o mistrzostwo Europy w sposób następujący: bramkarz Stogowski (Toruń), obrona Adamowski, Kowalski (AZS Warszawa), napad Krygier, Tupalski (AZS), Sabiński (LTŁ), zastępca bramkarza Sachs (Legja), obrońcy Kulej (AZS), a w napadzie Szenajch (Legja). Ponadto jako rezerwowi wyznaczeni zostali Sokołowski (Lechja), Marchewczyk (Cracovia) Weisberg (Pogoń). Kierownikiem ekspedycji będzie dr. Polakiewicz, kierownikiem sportowym Wacław Kuchar.

—x—

Hiszpanie jadą!

Subsydium rządowe dla piłkarzy.

Na skutek interwencji dyplomatycznej Hiszpanja weźmie udział w tegorocznych mistrostwach świata w Urugwaju. — Rąd hiszpański wyasygnował dla swej ekspedycji 125.000 pesetów, tj. około 200.000 złotych. Drugie tyle płaci Urugwaj.

——xx——

Wyciąć.

Radjo-kącik

Warszawa, czwartek 1411,7 m.

11.58 — 12.10 Sygnał czasu. Kom. meteor.
12..40 Koncert szkolny.
14.00 — 15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 — 15.45 Przerwa.
15.45 Komunikaty L. O. P. i P.
17.15 „Wśród książek" prof. H. Mościcki.
17.45 Koncert solistów.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień następny. Wiad. bieżące.
20.15 Feljeton
20.30 Muzyka lekka
20.30 Muzyka lekka. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich.
21.30 Słuchowisko z Katowic.
22.15 Komunikaty.
22.25 „Ostatnia fala — red. J. Piotrowski.
22.35 Komunikaty P. A. T.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, czwartek 408,7 m.

11.58 — 12.10 Sygnał czasu. Komunikat meteor.
12.10 — 12.40 Muzyka gramofon.
12.40 — 14.00 Koncert dla młodzieży.
14.00 — 16.00 Przerwa.
16.00 — 16.20 Komunikaty.
16.20 — 17.15 Koncert gramof.
17.15 — 17.45 Dr. E. Passendorfer: „Jak powstały lady?".
17.45 — 18.45 Koncert solistów.
18.45 — 19.05 Rozmaitości.
19.05 — 19.30 Skrzynka pocztowa.
19.30 — 19.55 Dr. K. Załuski: „Jak to było podczas i po świętach".
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 — 20.15 Intermezzo muzyczne.
20.15 — 20.30 Feljeton.
20.30 — 21.30 Muzyka lekka.
21.30 — 22.15 Słuchowisko.
22.15 — 22.35 Komunikat meteor. oraz program na dzień nast. w języku francuskim.
22.35 — 23.00 Komunikaty PAT.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, czwartek 1635

12.00 Muzyka gramofonowa.
14.00 Muzyka gramofonowa.
15.45 Odczyt dr. Malg. Jacobsohnowej.
16.00 Wybór przedmiotu nauk w egzaminie dojrzałości.
16.30 Koncert z Berlina.
17.30 Autorecytacje Otona Buchmana.
18.00 M. Müller-Jabusch: Z polityki międzynarodowej.
18.30 Lekcja języka hiszpańskiego.
18.55 Larras: Hodowla owiec.
19.20 Dr. Th. Lach: Wyroby ceramiczne w życiu codziennem.
21.00 Koncert symfoniczny. Nast. lekcja tańców i muzyka taneczna.

—x—

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.39, Praga wypłata na Warszawę 378.85 — 380.85, Wiedeń czeki 79.62 — 90, Zurych 57.80, Berlin 46.77,5 — 47,17,5, Wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.92,5 — 47,12,5.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy York 487,32, Paryż 123.91, Niemcy 20,42, Holandja 12.08 7/16, Belgja 34,93, Włochy 93,15, Szwajcarja 25,12, Danja 18,20 1/4, Szwecja 18,14 7/8, Praga 164,70, Wiedeń 34,63, — Warszawa 43,39.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.90 5/8, Nowy Jork 25,42 5/8, Szwecja 682,75, Praga 75,30, Niemcy 606.50.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 zł. 57.60 — 75, czek na Londyn 25.01, wypłaty na Warszawę 57,57 — 72.

BAWEŁNA.

Liverpool, 7. 1. Amerykańska, zamknięcie: Styczeń 9,11 luty 9,12, marzec 9,17, kwiecień 9,19, maj 9,25, czerwiec 9,26, lipiec 9,30, sierpień i wrzesień — 9.28, październik 9,23, listopad 9,29, grudzień 9,31, loco 9,46.

Liverpool, 7. 1. Egipska, zamknięcie: Styczeń 13.59, marzec 13,83, maj 14,03, lipiec 14,22, październik 14,34, listopad 15,50 loco 14.30.

Nowy Jork, 7. 1. Amerykańska, zamknięcie: loco 17.05, kontrakty południowe: styczeń — 16.85 — 87, luty 16.97, marzec 17,01, kwiecień 17,13, maj — 17,26 — 27, czerwiec 17,36, lipiec 17,46 — 47, sierpień 17.47, wrzesień 17,48, październik — 17,49, listopad 17.50, grudzień — 17,56.

Nowy Orlean, 7. 1. Amerykańska, zamknięcie: Styczeń — 16,70, marzec 16.95 — 96, maj 17,20 — 21, lipiec 17,37 — 38, październik 17,37, grudzień — 17.47, loco 16,69.

Notowań Aleksandrji niema.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 24 — 24.25, pszenica 39 — 40, owies jednolity 21.50 — 22.50, jęczmień na kaszę 24 — 25, — browarny 27 — 28.50, groch polny jadalny 38 — 43, fasola biała 90 — 95, mąka pszenna luksus. 71 — 74, — 4/0 61 — 64, — żytnia pg. typu przepisowego 40 — 42 otręby pszenne szale — 20 — 21, — średnie 16.50 — 17.50, — żytnie 13.25 — 13.50, kuchyniane 42 — 43, — rzepakowe 33 — 34. Obroty małe. Usposobienie słabe.

——xx——

Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej.

DEWIZY NIEJEDNOLICIE.

Zapotrzebowanie na dewizy na giełdzie walutowej utrzymało się na przeciętnym poziomie. Obroty dolarami gotówkowemi St. Zjednoczonych dokonywano w niezbyt wielkim zakresie po kursie niższym o pół gr. dla dewiz natomiast tendencja kształtowała się niejednolicie. Po wyższych kursach zawierano tranzakcje dewizami na Holandję o 24 gr., na Nowy Jork o 0.1 gr., na Pragę o 1 gr., na Szwajcarję o 7 gr. i na Włochy o 1 gr., wyżej płacono również o 0.1 gr. za Kabel. Po obniżonych kursach oddawano dewizy na Londyn o 2 i pół gr., na 1 funcie, na Oslo o 18 gr. i na Wiedeń o 2 gr. Z pozostałych dewiz zakupywano tylko rzadko notowane dewizy na Bukareszt po kursie niezmienionym.

DALSZA ZWYŻKA POŻYCZEK PREMJOWYCH.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Z pośród papierów państwowych w dalszym ciągu na pierwszym planie były tak co do obrotów, jak i tendencji obie pożyczki premjowe, a zwłaszcza 4 proc. Poż. Inwestycyjna, która osiągnęła znów 1 zł. 50 gr. zysku. Zwyżka kursu Dolarówki, mimo rosnącego wciąż na nią popytu była mniejsza i wynosiła tylko 25 gr. Reszta papierów państwowych, z wyjątkiem cokolwiek słabszej o pół proc. 7 proc. Poż. Stabilizacyjnej żadnych zmian kursowych nie wykazała. W grupie prywatnych papierów lokacyjnych, pomimo licznych i ożywionych obrotów tendencja dla niektórych papierów prowincjonalnych załamała się, tak że naogół kursy normowały się niejednolicie. Wyżej ceniono 4 i pół proc. l. z. ziemskie o 75 i 10 proc. l. z. m. Siedlec o 1 zł. 50 gr. Po słabszych kursach obiegały 8 proc. m. Częstochowy o 50 gr., 10 proc. m. Lublina o 75 gr. i 8 proc. m. Piotrkowa o 25 gr. Wszystkie pozostałe papiery procentowe zakupywane były chętnie po cenach dotychczasowych. Obligacjami komunalnemi nie zawierano żadnych tranzakcyj.

AKCJE COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Zainteresowanie dla obrotów akcjami było tak samo niewielkie, jak w końcu ubiegłego tygodnia o czem wymownie świadczy znikoma ilość notowanych objektów. Tendencja ogólna miała mimo to nawet odcień nieco mocniejszy, gdyż zaofiarowanie było również minimalne i dokonanie drobnych chociażby zakupów przychodziło z pewną trudnością. W dziale bankowym po wyższym kursie nabywano Bank Polski o 75 gr., utrzymał się zaś jak zwykle Bank Zw. Sp. Zarobkowych. Z akcyj chemicznych doszło do tranzakcyj Spiessem po kursie niezmienionym. W dziale cementowym obracano Łazami po kursie wyższym jeszcze o 10 gr. Z akcyj metalurgicznych obiegały jedynie Lilpopy po kursie wyższym o 75 gr. i Zieleniewski po nieco obniżonym kursie. Dla innych akcyj nie było zainteresowania, zakupywano natomiast chętnie po raz pierwszy dopuszczone dziś do obrotów certyfikaty Gdańskiego Monopolu Tytoniowego wartości nominalnej 100 guldenów po wysokim w stosunku do parytetu kursie (150 proc.).

—x—

TEATR MIEJSKI.

Dziś fenomenalna rewja wojenna „Dzielny wojak Szwejk" w reżyserji i inscenizacji Leona Schillera z Michalem Zniczem w roli tytułowej. Ceny popularne

Jutro wspaniała tragedja Juljusza Słowackiego „Mazepa" z dyr. K. Adwentowiczem w popisowej roli Wojewody z pp.: Niedźwiecką, Krzemieńskim, Tatarkiewiczem i Damięckim w rolach głównych Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY.

Wobec rekordowego powodzenia, jakiem się cieszą występy M. Malickiej, A. Węgierki i Z. Sawana, znakomita trójka artystów tych przedłuża swoje występy tak, że „Trio" Lenca dane będzie jeszcze dziś, w czwartek, piątek oraz sobotę dwukrotnie o godz. 8.15 i 10.15 wieczorem.

Dla uprzystępnienia szerszym sferom widowiska — od dziś ceny obniżone od 2 zł. 50 gr. do 12 zł.

W sobotę o godz. 4 po południu raz jeszcze rekordowy „Świt, dzień i noc" po cenach zniżonych od 1.50 do 8 zł.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro arcywesoła krotochwila Monezy - Eona „Pan naczelnik to ja" („Zawiadowca stacji") w reżyserji Stanisława Dębicza.

Po sukcesie, jaki w Teatrze Kameralnym odniosła głośna komedja O. Dymowa „Bronx-Express" wchodzi ona na afisz Teatru Popularnego, w piątek w premjerowej obsadzie. Reżyseruje i rolę główną odtwarza L. Zbucki. Nowa wystawa i dekoracje.

JUTRZEJSZY KONCERT KWINTETU OPERY DREZDEŃSKIEJ.

Jutro, dnia 9 b. m., odbędzie się w Filharmonji pierwszy i jedyny występ fenomenalnego kwintetu Państwowej Opery Drezdeńskiej, który obecnie objeżdża wszystkie stolice europejskie, wywołując wszędzie entuzjazm. Znakomity ten zespół gra na instrumentach dętych (flet, waltornia, obój, klarnet) i to właśnie stanowi jego oryginalność. Łódź nie miała dotychczas okazji słuchania tak niezwykłego koncertu, nic więc dziwnego, że zapowiedź występu kwintetu Opery Drezdeńskiej wywołała w naszem mieście olbrzymie zainteresowanie. Bilety na ten wielce interesujący koncert nabywać można w kasie Filharmonji.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

W nadchodzącą niedzielę, 12 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w Filharmonji niezwykle interesujący poranek symfoniczny a mianowicie: jako solistka wystąpi znakomita skrzypaczka Irena Dubiska, która odegra z tow. Orkiestry Filharmonicznej koncert skrzypcowy Beethovena, a następnie pod dyrekcją Ignacego Neumarka wykonana będzie nieśmiertelna symfonja VI-a „Patetyczna" Czajkowskiego oraz Różyckiego „Monna Lisa" Poranek ten ściągnie niezawodnie do Filharmonji tłumy publiczności żądnych podniosłych wrażeń artystycznych. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska nr. 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (w)

Dajcie mi święty spokój!

Formuła szczęścia.

Amerykańscy dziennikarze pragnęli wszystko wiedzieć.

Zapytywali Mary Pickford co myśli o teorji Einsteina jeden z korespondentów gazet amerykańskich rozpytywał

co myśli o szczęściu.

— Szczęście? odparł Einstein — ależ to najprostsza rzecz.

Szczęście jest rezultatem dodawania. Tu Einstein napisał składającą formułę:

A = Y + Y + Z. A jest szczęście na które składają się składniki: X — praca, Y — zadowolenie tu Einstein przerwał.

A co oznacza Z? — zapytał korespondent. O to całkiem oznacza: dajcie mi święty spokój.

SREBRNE STRZAŁKI W OLBRZYMICH CIELSKACH.

Podróż naukowa angielskiego okrętu.

Parę dni temu wyruszył na daleką wyprawę statek angielski Discovery II kierując się w okolicę mórz antarktycznych. Celem tej podróży nie są ani odkrycia nowych mórz i lądów ani też połów wielorybów jak wielu z początku sądziło, a chodzi tu jedynie o misję specjalną, mającą na celu wyświetlenie pewnej tajemnicy, którą dotąd starano się bezowocnie odkryć, a dotyczącą

połowu wielorybów,

z których rząd wysp Falklandzkich czerpie bardzo znaczne dochody, i dlatego ekspedycję tę zorganizował.

Chodzi mianowicie o to, że wieloryby w miesiącach zimowych znikają zupełnie z tych okolic morza, w których zwyczaj przebywają i gdzie się je zwykle poławia i dotąd nie zdołano odkryć miejsca gdzie na ten okres czasu wędrują. Wyświetleniem tej zagadki ma się zająć właśnie załoga „Discovery II" prowadzona przez dr. St. Kempa.

„Discovery II" należałoby raczej nazwać

pływającem laboratorjum,

gdyż posiada cały arsenał najrozmaitszych przyrządów naukowych bardzo ścisłych, które mają mu jego zadanie ułatwić. A więc znajdują się tam przyrządy bardzo czułe, służące do analizy wody morskiej na rozmaitszych głębokościach termografy dla badania temperatur w świecie podmorskim, ponadto specjalne sieci, które pozwolą na chwytanie rozmaitych mieszkańców oceanu przebywających na wielkich głębokościach. „Discovery II" posiada również

małą armatkę,

przeznaczoną do rzucenia grotów (harpunów), które jednak nie będą przeznaczone na chwytanie wielorybów, a jedynie wyrzucać będą małe, srebrne strzały, które utkwiwszy głęboko w skórze wieloryba, będą stanowiły pewnego rodzaju kontrolę wędrówki tych stworzeń.

Do czasów obecnych, wiadomości dotyczące wielorybów są bardzo skąpe. Stwierdzono jednak, że ulubionym ich pokarmem są małe i delikatne stworzonka morskie, zwane euphausia superba. To też dr. K. wnioskuje z tego, że najprawdopodobniej wieloryby emigrują w poszukiwaniu za tym specjałem. W pierwszym rzędzie ekspedycja będzie się starała odkryć te miejscowości, gdzie znajdują się największe ilości euphausi superby, jak również zbadać warunki, które tam istnieją i które najwidoczniej najbardziej sprzyjają ich rozwojowi.

„Discovery II", który poruszany jest motorami, zaopatrzony został w dostateczną ilość paliwa pozwalającą mu na odbycie dziesięciu tysięcy mil morskich.

Dziewczyna w 13-ym roku życia

została macochą 9-ciu synów.

Niezmiernie komiczna i w stylu czysto amerykańskim groteska małżeńska rozegrała się ostatnio w Detroit. Mr. Edward Green, 42-letni wdowiec i ojciec dziewięciorga dzieci, uczuł nagle nieprzeparty pociąg do powtórnego wkroczenia do stanu małżeńskiego.

Ale kandydatki nie chciały tak łatwym sposobem wejść w posiadanie odrazu dziewięciorga dziatek i p. Edward, widząc że na terenie Detroit nie znajdzie sobie żony, wpadł na pomysł

poszukania jej sobie na wsi.

Podczas jednej z takich matrymonjalnych wycieczek zajechał on do swego przyjaciela lat młodzieńczych mr. Henry Gilbsa i tam rozkochał się na zabój w 13-letniej córce Luizie.

Dziewczyna była coprawda nieco młoda, ale nietylko wyglądała na lat 16, lecz na szczęście była tak na swój prawdziwy wiek odpowiednio głupia i pozwoliła się olśnić perspektywą zamążpójścia a głównie uroczą nadzieją zamieszkania w wielkiem mieście.

Co robi tedy p. Edzio? Fałszuje dokumenty, fałszuje zezwolenie swych przyszłych teściów, poczem wyszedłszy na spacer ze swą przyszłą małżonką, bierze z nią ślub w sąsiedniej wiosce i z triumfującą miną powraca na fermę swego przyjaciela a obecnie teścia, by otrzymać odeń ojcowskie błogosławieństwo. Ale mr. Gilbs zupełnie inaczej zapatrywał się na zamążpójście swej 13-letniej córki. Nietylko nie dał swego zezwolenia, lecz zagroził nowożeńcowi, że

każe go aresztować.

Po otrzymaniu jednak trzech pięknych mułów, uznał fakt za dokonany.

Ale młoda małżonka, przyjechawszy do domu swego ob lubieńca, i zobaczywszy swych pasierbów, zebranych na jej przyjęcie w uroczystą grupę skorzystała z pierwszej okazji i nie spróbowawszy nawet czekoladowego tortu, drapnęła zpowrotem do papy.

Pan Edzio był w rozpaczy. Udał się do teścia. I oto uprowadził do siebie pod jakimś pozorem swego teścia i zapowiedział, że go nie wyda, dopóki zbiegła żona nie powróci do swego domowego ogniska, poczem rozkochany małżonek uzbroił cały oddział swych przyjaciół i zorganizował

formalny najazd,

a potem oblężenie fermy swego teścia.

W tym momencie wtrąciła się już do tej rodzinnej sprawy policja. Edzio musiał natychmiast zwrócić porwanego teścia. Następnie pod przewodnictwem sędziego odbył się sąd polubowny, mocą którego Luiza winna była powrócić, aby wypełnić czekające na nią w 13 wiośnie życia obowiązki żony i macochy. Obie rodziny wraz z ich przyjaciółmi nie są podobno zadowolone z wyroku.

——××——

Demokratyczny napój.

FILIŻANKA HERBATY

Odkrycie chińskiego uczonego.

Herbata jest w naszych czasach napojem „towarzyskim". — Wieczorem prosi się na „filiżankę herbaty"; szklaneczkę lub filiżankę herbaty — stosownie do upodobania — podaje się gościowi przy popołudniow. wizycie, a herbatka o piątej („five o clock tea") podawana w każdym większym hotelu kraju i zagranicy, jednoczy towarzystwo przy nieodzownym dancingu.

Chińczycy przypisują sobie zasługę pierwszej hodowli herbaty i wykorzystania tej rośliny dla napoju, którego dobroczynny wpływ z biegiem czasu poznały wszystkie kulturalne narody.

Zgodnie z podaniem chińskiem zawdzięcza się odkrycie własności herbaty jednemu z chińskich uczonych w roku 2700 przed Narodzeniem Chrystusa. Uczony te, zarazem lekarz i agronom, Chin-Nung, rozpalił kiedyś ogień z gałęzi krzaku, rosnącego w jego ogrodzie. Kilka listeczków krzaku frunęło przypadkowo do naczynia z gotującą się wodą i wydało tak prześliczny zapach, że mędrzec chiński postanowił skosztować napoju. Po skosztowaniu tak zagustował w nim, doświadczywszy jego dobrego smaku, własności

sprzyjających trawieniu,

że zaczął doradzać go wszystkim, poczem szybko nastąpiło rozpowszechnienie herbaty w Chinach.

Od Chińczyków herbatę przejęli Rosjanie. Nigdzie nie był ten napój tak rozpowszechniony, — jak w Rosji, gdzie woda, gotowana w samowarze, dodawała herbacie lepszego smaku. Samowary przeniosły się i do nas. Herbata, naparzana na sposób rosyjski, uważana była za najlepszą. Przez długi czas zagranicą, zwłaszcza we Francji, herbatę uważano tylko za coś

w rodzaju ziółek.

Jest bardzo prawdopodobne, że na Zachód Europy herbatę przywieźli przedewszystkiem — Portugalczycy i Holendrzy, słynni podróżnicy morscy i pionierzy handlu z Dalekim Wschodem.— Pierwszy raz wspominają o herbacie we Francji w roku 1656, a cztery lata później, jeden z kronikarzy brytyjskich w 17-ym stuleciu wspomina: „Dwudziestego ósmego września 1660 r. wypiłem pierwszą filiżankę herbaty"

Z chwilą, gdy herbata dostała się do Anglji, zaczęła odrazu cieszyć się wielkiem uznaniem. — Rozpowszechniła ją przedewszystkiem żona Karola II, królowa Katarzyna. Przyjął się odrazu wśród arystokracji angielskiej zwyczaj picia herbaty po kilka razy na dzień i nawet po dwanaście filiżanek od osoby. Kroniki londyńskie notują, że biskup londyński wypijał nawet dwadzieścia pięć filiżanek na jednem posiedzeniu.

Temu zapijaniu herbaty —

„orgjom wrzącej wody",

jak zwie je kronikarz, towarzyszył dość skomplikowany ceremonjał.

Obecni zasiadali dokoła okrągłego stołu i każdy z nich, po wypróżnieniu filiżanki, podawał ją pani domu. Jeśli łyżeczkę kładł na spodku, znaczyło to tyle, że pić więcej nie pragnie, jeśli pozostawiał ją w filiżance,— tem samem objawiał chęć dalszego korzystania z napoju. Ludziom niewtajemniczonym w tę symboliczną mowę łyżeczki zdarzyć się mogło, że wypijali nieskończoną ilość filiżanek, zanim przyszła im myśl poprosić panią domu, by zwolniła ich od tortur.

Herbata w Anglji przez czas dłuższy była napojem, używanym wyłącznie przez klasy zamożne. Sprzedawano ją pierwotnie po 400 złotych za funt.

Pomimo to kroniki londyńskie owych czasów wspominają o pewnym lokalu w pobliżu giełdy, gdzie pito napój chiński specjalnie zalecany przez lekarzy, zwany w Chinach Teha.

Około roku 1850, gdy import herbaty został należycie uregulowany, herbata stała się w Anglji, jak i w Rosji, czemś w rodzaju

napoju narodowego.

W Rosji pito herbatę z samowara, często bez cukru, lecz z konfiturami. Herbata angielska, podawana ze śmietanką lub cytryną, z dodatkiem sandwiczy (kanapek) specjalnie rumienionych sucharków (toast) ciasteczek, przyjęła się w całej cywilizowanej Europie.

Napój, ongi arystokratyczny dziś zdemokratyzował się zupełnie.

Kraje, gdzie hodowla herbaty stanowi źródło eksportu, wywożą rocznie 60 miljonów klg.

Z tych krajów na pierwszym planie stoją Indje, ze względu na doskonałą herbatę cejlówkę — następnie idą Chiny, Japonja i Jawa.

Herbata, wypadkowo odkryta przez Chin-Nunga, jest dziś napojem, bez którego

obejść się trudno.

W każdą pogodę i o każdej porze miła jest filiżanka herbaty...

——××——

Fenomeny przyrody.

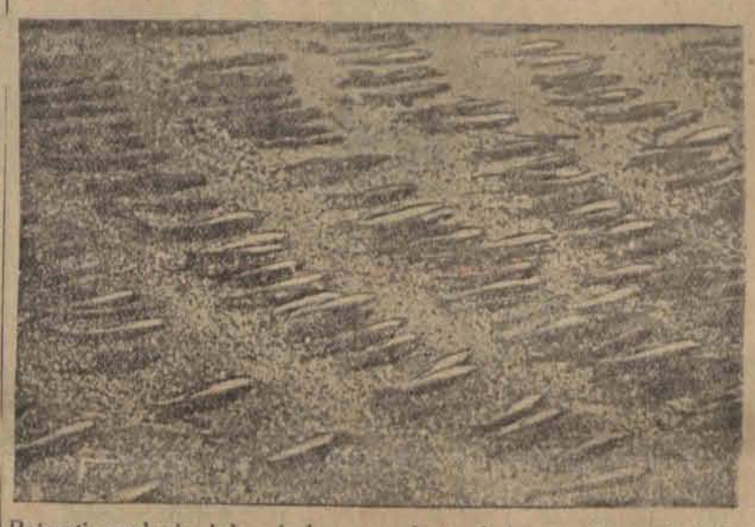

Pstrągi wędrują jak wiadomo pod prąd bystrych rzek i dochodzą wiosną, aż do ich źródeł. Na zdjęciu widzimy szereg tych pięknych (smacznych) rybek, płynących w różnych szeregach. (p)

Ktoby przypuszczał...

Wrogowie słuchawki lekarskiej.

Przyzwyczailiśmy się do słuchawki, owego lekarskiego nie odstępnego towarzysza każdego lekarza chorób wewnętrznych. Sprzęt ten lekarski zawdzięczamy panu Teofrastowi Hyacintowi Laennacowi, który przed 150 laty wprowadził go

do badań lekarskich.

Wynalazek Laennecanie nie zyskał odrazu zwolenników, przeciwnie szereg wrogów. Oto jakie zarzuty czyniono słuchawce. Skromna dziewica nie obnaży piersi swych dla oka młodego eskulapa. Głusi lekarze stracą praktykę. Nie można ująć w system szmerów klatki piersiowej, nie można ich uporządkować, podobnie jak uporządkować nie można głosów zwierząt. Nie jest to do pomyślenia, aby do każdego chłopa chorego wyjeżdżał lekarz tylko poto, aby słuchawkę

do jego piersi przyłożyć,

zamiast leczenie przypisać z dali. Brak dowodu na to, że dzięki słuchawce lepiej leczymy. Słuchawka może odda pewne usługi ale tylko głuchym lekarzom.

Wrogowie słuchawki nie przypuszczali, że w stosunkowo tak krótkim czasie odda sprzęt ten lekarski tak duże usługi ludzkości.

Pożar w Białym Domu.

Akcja straży pożarnej podczas pożaru w Białym Domu, siedzibie prezydenta Stanów Zjednoczonych. (h)

Podsłuchane.

CAŁUS.

Matka: — Dlaczego mnie nie zawołałaś, Litko, gdy ten młody człowiek ciebie całował?

Córka: — Nie wiedziałam o tem mamusiu, żeś ty też chciała!

NOWOCZESNA SŁUŻĄCA.

Pani domu do nowej służącej: — Śniadanie jadamy o ósmej.

Służąca: — Dobrze, proszę pani. Gdybym jednak nie zdążyła się ubrać do tego czasu, to proszę na mnie nie czekać.

POKUSA.

Sędzia: A więc oskarżony przyznaje, że skradł portfel?

Oskarżony: — Panie sędzio pozwolę sobie coś opowiedzieć wysokiemu sądowi. Pół godziny siedział obok mnie ten pan na ławce. Przez cały czas wyglądał portfel połową swej długości z jego tylnej kieszeni. Trzysta złotych można było dojrzeć gołem okiem. Czyż taka prowokacja nie zasługuje na potępienie?

MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO.

— Ależ ja pana wcale nie wołałam do strojenia fortepjanu.

— Tak, to prawda, ale uczynili to pani sąsiedzi.

GORĄCA DYSPUTA.

— Co, to coś na pańskiej głowie, nazywa pan kapeluszem?

— Co, to coś pod pańskim kapeluszem nazywa pan głową?

NIEBEZPIECZEŃSTWO.

— Czy jazda na nartach jest niebezpieczna?

— To zależy. Mój kuzyn podczas tej jazdy w ubiegłym tygodniu się zaręczył.

——××——

Spożywajmy kapustę!

Zawiera dużo witamin.

Według ostatnich badań naukowych surowa kapusta kwaszona zawiera — obok pomidorów — najwięcej witamin wszelkiego rodzaju (witaminy A, B, C i D). A zatem pod względem t. zw. djety witaminowej surowa kapusta kwaszona jest środkiem odżywczym najpotężniejszym, a

zarazem najtańszym.

Według prof. A. Hartmana także nie kwaszona, surowa kapusta, biała i czerwona, przyrządzona jako sałata z oliwą lub kwaśną śmietaną, jest tak samo odżywcza i zdrowa.

Cenny też bardzo jest wysoki odsetek składników mineralnych kapusty. Poza tem istniejące w niej bakcyle kwasu mlecznego działają tak samo, jak zsiadłe mleko na szkodliwe bakterje, rozwijające się w kiszkach. Spożywajmy więc kapustę!

Kobiety żegnają się z życiem na wiosnę

mężczyźni zimą.

W berlińskim miesięczniku psychjatrycznym przeprowadza p. Donaljes analizę 3000 samobójstw powojennych i dochodzi do bardzo

ciekawych wniosków:

Samobójstwo popełniają najczęściej ludzie młodzi (do 30 roku życia) lub też starzy po 60 roku), przyczem żegnają się ze światem mężczyźni najchętniej w zimie, kobiety zaś na wiosnę. Uprzywilejowanymi dniami samobójstw okazują się niedziela, poniedziałek i wtorek. Samobójcy posługują się dla celów swoich najchętniej gazem świetlnym, płynami trującemi i bronią palną. Sfery biedniejsze trują się gazem świetlnym, kwasami, ługami, nalewką jodową, sfery zaś bogatsze narkotykami i hypnotykami. Przywilejem samobójców bogatych jest także

broń palna.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Dzielny wojak Szwejk.
Teatr Popularny: — Pan naczelnik — to ja!
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: — Wieczór dyskusyjny na temat: Legalizacja poronień.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Przy kominku.
Bajka: Czerwony Błazen.
Casino: — Kobieta na księżycu.
Czary: — Białe Noce w Piotrogrodzie.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso: — Korsarz mórz południowych.
Capitol: — Złote piekło.
Grand Kino: — Płodność.
Luna: — Arka Noego.
Mimoza: — Miłość bez pieniędzy.
Oświatowy: — Białe róże, dla młodzieży „Wielka atrakcja".
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Odeon: — Pat i Patachon jako ludożercy.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Palec: — Ich czworo.
Przedwiośnie: Panienka we fraku.
Raj: — Grzesznica bez grzechu
Reduta: — Tancerka bogów
Resursa: — Motyl brukowy
Splendid — Śpiewający błazen.
Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Karuzela Grzechu
Słońce: — Tancerka.
Świt: — Ludzie Podziemi.
Wodewil: — Pat i Patachon jako ludożercy.
Początek seansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Ostatni Romans.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00

WINSZUJEMY.

Jutro: Marcjannie.
Wschód słońca 7.43
Zachód — 15.41.
Długość dnia 10.37
Przybyło dnia 0.15
Tydzień 2.

—×—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański